

Marcin WŁODARCZYK

Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach, Wydział Architektury, Budownictwa i Sztuk Stosowanych, Katedra Projektowania Architektonicznego i Teorii Architektury, ul. Rolna 43, Katowice; e-mail: ww@wpluswarchitekci.com.pl

CZY „KOLOROWE” OZNACZA „LEPSZE” ?

s. 63-70

STRESZCZENIE

Kolorystyczny chaos panujący w większości miast Polski obecny jest także w Tychach, mieście szczególnie dla rozważań tak urbanistycznych jak i socjologicznych. Wyjątkowość związana jest z kompleksowością procesu projektowania i budowania nowego miasta od podstaw w niezwykle krótkim okresie. Ten fakt skłania mnie do licznych przemyśleń i poszukiwań penetrujących możliwie wiele aspektów, zbierając w ten sposób doświadczenia potrzebne w projektowaniu. Wspomniany chaos w operowaniu barwą w mieście wzmacnia nieład przestrzenny i potęguje niekorzystny odbiór kształtu otoczenia.

Oczywiście odczuwanie tego zjawiska jest różne wśród mieszkańców, co spowodowane jest różnym poziomem świadomości estetycznej. Niniejszy tekst ma zwrócić uwagę na problem i podstawowe aspekty kolorystyki budynków, której rola jest ważna – i tu wszyscy są dość zgodni – ale sposób dobierania kolorów, a nawet sam fakt, że można to regulować w planowaniu przestrzennym, spotyka się ze zdziwieniem, a także oporem. Jest w zagadnieniu kolorystyki również ważny problem poszanowania tradycji oraz „pracy poprzedników”.

SŁOWA KLUCZOWE

kolor w architekturze, kolorystyka obiektów, planowanie przestrzenne

Pytanie tytułowe odnosić się może do wielu sfer egzystencji człowieka. W przypadku niniejszej wypowiedzi ośrodkiem zainteresowania jest architektura, a konkretniej przestrzeń architektoniczna, w której jesteśmy „zanurzeni”. Wnętrze urbanistyczne. Obserwuję postępujący proces intensyfikacji kolorystycznej otoczenia, ze szczególnym uwzględnieniem architektury, a z pozycji architekta konstatuje negatywne jego aspekty i konsekwencje. Podnosząc krytykę rezultatów zjawiska, konieczna jest, w tak krótkim opracowaniu, szkicowa analiza genezy „boomu kolorystycznego” oraz poszukiwanie sposobów panowania nad wyglądem naszej przestrzeni. Spontaniczne nagromadzenie kolorów w ramach elewacji budynków wpisuje się w ogólną ignorancję estetyki opanowującą przestrzeń Rzeczypospolitej, gdzie prym wiedzie dominacja reklamy i natarczywej informacji wizualnej, a brak planowania przestrzennego zamyka „pochód bezradności” naszego społeczeństwa wobec kształtowania otoczenia, w którym mieszkamy¹.

¹ Szczególnie zmiany wprowadzone w 2003 roku, które zniweczyły osiągnięcia powojenne w zakresie planowania przestrzennego, poprzez anulowanie Planów Ogólnych

W niniejszym artykule skoncentruję się na rozważaniach dotyczących koloru elewacji budynków, które w mieście stanowią o krajobrazie. A może to nie krajobraz a jedynie dekoracja? Krótka charakterystyka problemów z doбором koloru na fasadach oraz garść spostrzeżeń dotyczących traktowania koloru przez „niearchitektów”, zebranych w ramach praktyki zawodowej, pomogą zbliżyć się do mechanizmów funkcjonujących w naszym społeczeństwie, odpowiedzialnych za taki stan. Mam nadzieję sprowokować tym artykułem refleksję i (oby) wzmagać dyskusję o tym zjawisku.

Spacer ulicami Tychów, a może raczej przejażdżka samochodem, pozwala rozpocząć „katalogowanie” a więc także „kategoryzowanie” zjawisk czy zachowań będących: „działaniem koloru w Przestrzeni miasta”. Pierwszy ze zjawisk niekorzystnych to **przesycenie kolorem** naszego otoczenia. Rozumiem przez to nieopanowane nagromadzenie wszelkich barw, które nie odzwierciedla głębszej refleksji nad ich doбором i oddziaływaniem. Wyraźnie rysuje się tendencja do używania jak najszerszej palety kolorów oraz dobór barw „czystych” i jaskrawych. W efekcie niekorzystne konsekwencje dla otoczenia to pstroka-cizna, dynamizm kolorystyczny, przesyt bodźców wizualnych, które nie sprzyjają tworzeniu zrównoważonego kolorystycznie otoczenia - krajobrazu miasta. Przestrzeń miejska, jak każde wnętrze, rządzi się podobnymi prawami, także estetycznymi. Wnętrze, czy to w skali urbanistycznej czy architektonicznej zapewnić musi optymalne warunki do życia, czyli do spędzania sporej ilości czasu w danej przestrzeni, tak w skali dnia jak i roku, a w końcu całej egzystencji. Silne bodźce wizualne, jakich dostarcza żywy kolor, w sposób podprogowy oddziałują pobudzająco, co może łączyć się z określonymi reakcjami psychicznymi, na przykład z agresją.

Czy jest zatem ideaą uzasadnioną i pożądaną w społeczności, aby pobudzać mieszkańców nieustannie? Wiadomo przecież, że nie tylko budynki tworzą warstwę kolorystyczną. Są jeszcze: ludzie, gdzie trudno spodziewać się z sensu, i aprobaty w ingerencję w kolor ubioru; jest mała architektura; pojazdy i inne obiekty tego typu². Są wreszcie wszechobecne i „wszechkolorowe” reklamy i szyldy, które muszą (wg oczekiwań beneficjentów) „przebi-jać” wszystkie inne sygnały poprzez zwiększenie ładunku przekazu ponad otaczające tło, stąd w kolorowym otoczeniu reklamy muszą być jeszcze bardziej kolorowe. Roślinność także niesie ze sobą kolor. Ten przynajmniej jest zmienny w rytmie pór roku. Podobnie niebo dostarcza sporo zmiennego kolorytu. Może więc rozsądnym jest, z pozycji „gospodarza” przestrzeni, zapanować nad tymi wszystkimi warstwami kolorystycznymi. Zapano-wać oznacza zaprojektować. Zauważyć należy, że bodźce kolorystyczne nie wyczerpują one całego bogactwa bodźców generowanych przez zurbanizowane środowisko i odbie-ra-nych przez wszystkie zmysły mieszkańców. Wiele bodźców jest korzystnych ale nadmiar w obszarze jednego typu utrudnia życie. Analogia do dźwięku jest bardziej obrazowa, bo hałas nadmierny odbieramy jako ból, co oznacza, że organizm ostrzega przed impulsem szkodliwym. Czy nadmiar kolorów może być „bolesny”.

Spacer po mieście można by na chwilę pchnąć w obszary pamięci i zastanowić się jak to było z używaniem barw w miastach na przestrzeni dziejów?

Pierwszy przykład, przywoływany niejako „z urzędu” to antyk: starożytna Grecja i Rzym. Antyczne rzeźby i architektura były bogato zdobione malarsko. Barwniki były drogie więc używanie ich było wyróżnieniem statusu społecznego. Do czasów nowożytnych dotrwały w „czystej formie”, odarte z warstw pigmentów. Renesans, który przywrócił świat antyczny kulturze europejskiej, jednocześnie utrwalił jakże elegancki „image” naturalnych tworzyw - budulców. Przyjęła się konwencja sterylnych, wypreparowanych z koloru, antycznych kształtów. Wyraża to niewątpliwą atencję dla formy i stało się synonimem klasycznej elegancji. Uroda naturalnego materiału i jego naturalne piękno dopisywały się do synonimów dobrego gustu. W wieku XIX malowanie architektury było synonimem złego gustu i rozwiązań tandetnych. Najwyżej oceniano naturalną barwę szlachetnych

² Ciekawą obserwacją może być śledzenie tendencji kolorystycznej aut, która w ostatnich latach zmierza do hamowania ekspresji barw, co czyni tę grupę „kolorotwórczą” bardziej zbliżoną do funkcji tła a nie planu pierwszego. To tendencja krzepiąca i może świadczyć o autokontroli kolorystycznej (sic).

materiałów, co do dzisiaj jest powszechnie doceniane wśród znaczących projektantów i odbiorców. Obiekty czy przedmioty nazywane klasycznymi w naszych czasach, są eleganckie, i z pewnością nie są pstrokate, a z tego wprost wynika, że pstrokate są nieeleganckie. Powyższe dotyczy w szczególności naszego, europejskiego kręgu kulturowego, a taki jest dla nas ważny. W tym miejscu, dla szerszego spojrzenia, warto podpatrzeć nieco innych przedstawicieli naszego europejskiego kręgu kulturowego. Podpatrywanie nie musi i nie powinno być ślepych naśladownictwem, ale może być elementem edukacji opartej na cudzych błędach lub lepiej zdobyczach. Tym sposobem zauważyć można, wyraźnie rozróżnialne zmienności narodowe czy subkulturowe, w sposobie użycia koloru w otoczeniu. Takie zachowanie daje poczucie identyfikacji i zapewnia rozpoznawalność na tle innych³.

Powyższy wyrywkowy podgląd „historii używania barwy w architekturze” jest spojrzeniem historycznym, i nie może być wytyczną rozpatrywaną w oderwaniu od stanu społeczeństwa, jako że jest ono w ciągłym rozwoju, analizując pod każdym względem. Rozwija także swoją wrażliwość i świadomość estetyczną. Niewątpliwie jesteśmy świadkami transformacji kolorystycznej w architekturze, podążającej za innymi zmianami społecznymi i kulturowymi w naszym kraju. Tu mam na myśli okres powojenny (właściwie rozpatrywać należy okres po roku 1939), czyli w wypadku Nowych Tychów cały „dziecięcy” okres powstawania, z „narodzinami” nowego miasta włącznie⁴. To okres poważnej „reorganizacji” społecznej i politycznej⁵, zdominowanej przyjęciem narzuconego ustroju socjalizmu sowieckiego i nagły odwrót od niego pod koniec lat osiemdziesiątych. Wszelkim takim przemianom towarzyszą zmiany obyczajowe, a do tego jeszcze następuje postęp techniczny, zwłaszcza ten dotyczący materiałów i technologii w budownictwie. Współczesna chemia budowlana dała nieograniczone możliwości w barwieniu elewacji budynków. To co wcześniej ograniczała paleta pigmentów naturalnych, moderowana jeszcze restrykcjami ekonomicznymi, stało się dzisiaj nieograniczoną swobodą wyboru spośród tysięcy niuansów w nieograniczonej palecie barw. Niemniej jest kluczowym dla końcowego efektu, niezależnie czy wybory (tutaj mówię o kolorach) dokonują się nieomal samoczynnie w dostępnej ubogiej, palecie czy też możliwości wyboru są nieograniczone, aby doboru podejmował się „specjalista”, kto może wyznaczyć kierunki lepsze, wykorzystując swoją fachową wiedzę i doświadczenie. Chodzi tu o wielopłaszczyznową świadomość oddziaływania i roli koloru.

Nasuwa mi się porównanie do ubioru. Nie jest przecież zupełnie obojętne jak się ubieramy, pomimo nieograniczonej dostępności barwnych tkanin. Obowiązują tradycje, kody znaczeniowe, smak i wycucie zestawień koloru, zależne od indywidualnych komunikatów. Przecież w architekturze też tak jest i zawsze było. Pewne trendy przemijają, a pewne zasady wydają się być ponad czasowymi. Pamiętać oczywiście należy, że rola koloru w ubiorze jest inna niż w budynkach, niemniej komunikat jaki wysyła miasto swoim kolorem jest czytelny tak samo jak w przypadku stroju.

Kolejne, niepożądane zjawisko „nadbarwności” to **niedojrzałość kolorystyczna**, jaką, w moim przekonaniu, Tychy w sporej części wykazują. Chodzi o używanie w architekturze kolorów w sposób pozbawiony logiki architektonicznej i zastąpiony logiką z innych rejonów (właśnie wspomniany strój, kopiowanie natury) lub pozbawiony logiki w ogóle. Jakie są motywy takich działań? Upiększanie? Ale czy „kolorowe” jednoznacznie oznacza „piękne”? Czy zatem zależność jest liniowa: im bardziej kolorowe tym piękniejsze? Pierwszym skojarzeniem piękna i kolorów są kwiaty. Reprezentują przecież niezaprzeczalny synonim piękna i faktycznie potrafią być bardzo kolorowe (na ogół) a kolor jest ich

³ Specyfiką różnych kultur jest właśnie sposób aplikowania barw i ich tonacja, nasycenie. Mocne kolory bardziej kojarzą się z Dalekim Wschodem niż z Europą

⁴ Historia miasta od zarania opisana jest w książce „Tychy: monografia historyczna” Ryszarda Kaczmarka [2], natomiast proces projektowania i budowy nowego miasta jest szczegółowo odnotowany w książce Hanny Adamczewskiej Wejchert „Jak powstawało miasto, część I i II” [1].

⁵ szeroko opisane w książce Andrzeja Ledera, Prześlona Rewolucja [3]

istotą, w dodatku znakomicie wpisują się w poszukiwanie „naturalności” stanowiąc opozycję do syntetyku. Istotą kwiatów JEST kolor, ale czy jest on, analogicznie, istotą domów? Natura generuje kolory w celach prokreacyjnych albo egzystencjalnych i kolory zawsze niosły informację ściśle tym celom służącą, natomiast domy tej funkcji nie posiadają. Doszliśmy do czasów, kiedy dobór kolorów to anarchia i często kod kolorystyczny nie niesie żadnego istotnego i jednoznacznego komunikatu. Atawistyczne mechanizmy naszego rozumu, a w tym psychologii postrzegania otoczenia, poszukują znaczenia „sygnału kolorystycznego”, a nie znajdując go, nasz centralny ośrodek nerwowy odczuwa dyskomfort “bycia oszukany” poprzez stymulowanie na próżno, oraz, co zapewne gorsze, ulega powolnemu procesowi stępienia wrażliwości na kolor⁶.

A może w tym nawarstwianiu koloru chodzi o przemalowywanie rzeczywistości z zamiarem ukrycia czegoś lub odwrócenia uwagi od czegoś? Czy Tychy mają coś do ukrycia? Oczywiście chodzi o fizyczną substancję miasta.

Podpowiedź dla rozwikłania powyższego wysnuć można z analizy struktury i metody przemalowywania budynków w Tychach. Przedstawię krótki opis zaobserwowanych praktyk stosowanych w kreacji kompozycji w ramach powszechnych działań inwestycyjnych „docieplania” budynków. Celem nadrzędnym (jak podejrzewam) jest polepszenie warunków użytkowania, przy jednoczesnym obniżaniu kosztów ogrzewania. Zużycie paliw i ograniczenie zanieczyszczenia środowiska także jest niebagatelnym atutem takiego procesu. Zastosowana technologia może być różna i różne, pod względem efektywności czy “zrównoważenia środowiska naturalnego”, skutki jej doboru. Zakończeniem każdego procesu „termorenowacji” jest nowa powłoka tynkarska i malarska budynku. I tu, w tej fazie procesu, racjonalizm myślenia o energetyce ustępuje brakowi rozsądku w doborze „kolorów architektury”.

Dominuje zachowanie, które określam jako „kalkujące” dziecięce zachowanie, zdominowane chęcią użycia możliwie wszystkich kolorów, w konsekwencji niezdecydowania w wyborze właściwego.



Fot. 1. Działanie III Liceum Ogólnokształcącego w Tychach, przy ul. Edukacji 62.

Projekt szkoły: arch. Zdzisław Łojewski. Autor modernizacji: arch. Robert Skitek.

Fot. 2. Budynek mieszkalny przy ul. Edukacji 56-64. Projekt: Felicja

Matyśkiewicz? Zachowana pierwotna kolorystyka.

Nigdzie w Tychach nie zauważyłem budynków, którym zostałyby przywrócone ich pierwotne kolory, czy to zrealizowane, czy to zaprojektowane. Pamiętam dobrze z czasów młodości kolorowe kartony plansz kolorystycznych, stanowiących integralne części dokumentacji projektowych⁷, oglądane w „Miastoprojekcie”. To nie były błahe kolorowanki, tylko starannie zaprojektowane elementy budynków, immanentne części idei projektantów, osadzone w realiach przestrzeni oraz środków technicznych i ekonomicznych tam-

⁶ Nicholas Humphrey, *The Colour Currency of Nature* First published in *Colour for Architecture*, ed. Tom Porter and Byron Mikellides, pp. 95-98, Studio Vista, London, 1976. [4]

⁷ Dla małego chłopca były najciekawszą częścią tych “mądrych papierów”, bo jedyną zrozumiałą oraz przystającą do rzeczywistości.

tych czasów. Do tego dodać należy często stosowane "licowe" materiały wykończeniowe (czyli takie, które nie wymagały pokrywania tynkiem i farbą bo miały naturalny kolor i fakturę) znakomicie podnoszące standard wykończenia, takie jak na przykład klinkier, silikat, kamień, a także naturalny tynk cementowo-wapienny. Dlaczego ktoś decyduje, że tamte projekty są niegodne kontynuacji? To zjawisko nazwałbym **ignorancją kolorystyczną**.

Czy słuszna jest teza, że były to rozwiązania ograniczone możliwościami tamtych czasów, a zatem można lub należy je poprawić? Ulepszyć? Może były tak słabe, że trzeba je ukryć i zapomnieć o nich?

Powstałe w trakcie termorenowacji nowe kolorystyki, w moim przekonaniu, nie są lepsze od pierwotnych⁸. Jeżeli przyjąć, że ich zadaniem jest poprawa wizerunku architektury, to nie odnoszą takiego efektu, bo same są o wiele gorsze, co jest spowodowane tym, że: są niespójne z formą, utraciły albo w ogóle zignorowały zasady podkreślające układ urbanistyczny, a także często "demontują" układ architektoniczny obiektów. W tych przypadkach wyraźnie widać, że kolorystyka to "charakteryzacja" zupełnie zmieniająca spójność pierwowzoru. Dlaczego ktoś uznaje, że pierwowzór jest niedobry? Obiekty powstałe w konkretnym okresie powinny mieć adekwatną i swoistą, pierwotną kolorystykę, tak aby nie zagubić tożsamości, aby świadczyć o swoich czasach, zwłaszcza, jeżeli mogą świadczyć dobrze. Ciągłość i szczerłość architektury to cenne świadectwo jej kreatorach⁹. Tu powinno się zastosować zasady odpowiednie dla literatury, której po latach nikt raczej nie „przemalowywuje”.

Próbując zdefiniować metodologię działań kolorystycznych znajduję „systemy”, opisane poniżej.

1 SYSTEM - aplikacja dekoracyjna ornamentowa. Dla architekta używanie ornamentu w odniesieniu do modernistycznej bryły jest "barbarzyństwem" formalnym samym w sobie. Przeczy idei bryły wynikającej z funkcji i pozbawionej ornamentów (czyli powstaje fałsz, lub rodzaj schizofrenii formalnej) - przykładem mieszkalny budynek wieloklatkowy przy ul. Edukacji 74-92. Podobnie wieżowiec 2-klatkowy przy ul. Starokościelnej 18.



Fot. 3. Budynek mieszkalny przy ul. Edukacji 74-92. Projekt: Jerzy Lasik? Termomodernizacja w XXI wieku.
Fot. 4. Wieżowiec 2-klatkowy przy ul. Starokościelnej 18. Budynek powtarzalny w technologii dostaczonej z NRD, adaptacja arch. Stanisław Niemczyk. Termomodernizacja w XXI wieku.

⁸ Rzadki wyjątek stanowi budynek III Liceum Ogólnokształcącego w Tychach powstały w czasach PRL u (wtedy szkoła nr 15). Autorem projektu szkoły jest arch. Zdzisław Łojewski. Autorem modernizacji jest RS+, arch. Robert Skitek. Niedawno budynek zwyciężył w konkursie „Superjednostka”, gdzie został uznany za najlepszą realizację architektoniczną w przestrzeni publicznej 2012 r. Konkurs organizuje Stowarzyszenie Moje Miasto, które w ten sposób chce promować najlepsze realizacje z regionu aglomeracji katowickiej. [za:] <http://www.bryla.pl/bryla/51,85301,13798359.html?i=15>

⁹ Temat ten porusza na przykład Marta Leśnikowska, w książce „Co to jest architektura” s.111.[5].

2 SYSTEM - deformacja bryły. Autor kolorystyki uznaje że budynek jest za wysoki i należy zastosować zabiegi mające na celu uzyskanie wrażenia że budynek jest niższy – na przykład obiekt przy ul.Broniewskiego 4-6. Jak mało gdzie, tak w Tychach zespół projektantów panował nad całością kompozycji nowego miasta świadomie rozmieszczając obiekty tworzące przestrzeń miasta. Można oczywiście poddać całość krytyce. Ale można także opracować kompleksowy system kolorystycznego poprawiania wizerunku i wcielać go sukcesywnie w życie. Niedopuszczalne jest natomiast lokalne, niekompetentne zmienianie idei projektantów (w domyśle zakładam słuszną intencję) – jak w budynku mieszkalnym przy ul.Moniuszki 1-3, gdzie kolorystyka ma sugerować, że budynku nie ma, że jest schowany za dekoracją inspirowaną czymś innym. Potraktowano podobnie pozostałe wysokie budynki akcentujące przestrzeń.



Fot. 5. Budynek mieszkalny przy ul.Broniewskiego 4-6. Projekt: arch. Bożena Włodarczyk.

Fot. 6. Budynek mieszkalny przy ul.Moniuszki 1-3. Projekt: arch. Maria Czyżewska

3 SYSTEM - "próbny kolorów". Tutaj znakomitym przykładem jest szkoła podstawowa nr 19 na osiedlu D3. Pierwotnie budynek miał jednolitą kolorystykę wykorzystującą niebieską glazurę połączoną z cegłą silikatową oraz tynkiem naturalnego koloru. Bryła szkoły jest rozczłonkowana i wielosegmentowa, stąd spokojny i jednolity kolor i faktura jednoczyły elementy w całość. "Autor" przemalowania użył kilkunastu kolorów, o możliwie szerokiej palecie, pogłębiając fragmentację budynku i fałszując zamysł projektanta.



Fot. 7. Szkoła podstawowa nr 19 na oś. D, Projekt szkoły: arch. arch. Bożena Włodarczyk, Janusz Włodarczyk.

Fot. 8. Szkoła podstawowa nr 19 na oś. D, Projekt szkoły: arch. arch. Bożena Włodarczyk, Janusz Włodarczyk.

Szukanie wszystkich systemów jest pewnie możliwe i nawet ciekawe, ale niestety nie zmieni faktu pograżania się miasta w „kolorowej katastrofie”. Czy pojawi się refleksja wśród decydentów? W 2009 roku władze miasta Tychy podjęły próbę przewartościowania zasobów wartości kulturowych miasta. W tym celu ogłosiły publicznie tworzenie listy dóbr kultury współczesnej¹⁰. Inicjatywa ze wszech miar słuszna i cenna. Dorobek społeczeństwa powstaje zawsze, raz gorszy a raz lepszy. Z każdego okresu wydobyć można wartościowe elementy układanki w czasie. Tu szczególnie ważne zadanie, aby z okresu „potępionego” an blok, wyróżnić zjawiska wartościowe i nie pozwolić aby zginęły w masie dorobku bezwartościowego.

Według moich obserwacji, funkcjonuje w naszym społeczeństwie przekonanie, że kolory to domena dzieci i kobiet. Pozostaje to w relacji do faktu, że traktujemy, w naszym społeczeństwie, kolor jako rzecz mało istotną, niepoważną wręcz, odpowiednią dla dzieci, a kobiety z racji zajmowania się dziećmi znajdują się na kolorach. Natomiast mężczyźni mają ważniejsze sprawy. Z mojego doświadczenia zawodowego wynika, że takie zjawisko często funkcjonuje.¹¹

Kolejny aspekt nakładania nowych kolorów to relacja pomiędzy autorem obiektu a autorem kolorystyki, a także relacja tychże autorów i samorządu¹².

Prawny status kolorystyki fasady. To na samorządzie spoczywa obowiązek dbania o jakość przestrzeni, której immanentnym elementem jest „porządek kolorystyczny”. Dojście do tego porządku można oprzeć o różne metody. Prostą metodą dbania o utrzymanie koloru pierwotnego zapisanego w dokumentacji budowlanej, a potem w realizacji (jej pierwszej odsłonie). Metoda łatwa do zastosowania, a narzędziami są: obecne prawo budowlane i procedury planistyczne (plan miejscowy lub warunki zabudowy a dalej postępowanie o pozwolenie na budowę). Jest w takim podejściu jeszcze aspekt relacji autor-dzieło. Nie ma powodu omijania tej relacji, którą literalnie chroni prawo autorskie. Skoro więc żyją autorzy, naruszeniem prawa jest zaniechanie uznania ich opinii i oczywiście zgody na wprowadzane zmiany. Prawdopodobnie zapobiegli by tak niezrozumiałym, kolorowym „bredniom”, znając dobrze swoje dzieło i przesłanki w zastosowaniu koloru (ponownie odsyłam do szkoły przy ul. Edukacji).

Badacze zagadnień koloru architektury, którzy wskazują sposoby dochodzenia do kolorów danego miejsca, tak w oparciu o krajobraz jak i tradycję¹³. Proces taki jest oczywisty, biorąc pod uwagę fakt iż architektura jest mieszanką lokalnych materiałów i idei. Jest w takim działaniu element dążenia do budowania, a także odbudowy tożsamości lokalnej, zjawiska jakże deficytowego wobec postępującej globalizacji. Cegła klinkierowa, przybrudzona kurzem i pyłem węglowym, była w omawianym tutaj rejonie kraju znakiem rozpoznawczym. Może więc należałoby wykorzystać tradycję koloru i materiału oraz zdefiniować ich rolę w realizacji przyszłego kształtu miejsca z poszanowaniem ciągłości i tradycji. Wszak często narzekamy na gwałtowne zmiany i zwroty teje, stąd znakomitym polem do popisu dla nas samych, w dziedzinie „stabilizowania”, naszego otoczenia, a tym samym nas samych, mógłby stać się ład kolorystyczny. Adekwatny kod znaczeniowy kolorów, zgodny z kulturą i zrównoważonym rozwojem.

Tychy to tylko przykład jeden z wielu, niestety.

Zjawiska tu opisane oglądać można w całym kraju i nie jest to wiadomość pocieszająca¹⁴.

¹⁰ Ta cenna inicjatywa nie weszła w sferę realizacji ale pozostaje nadzieja na jej rychłe wskrzeszenie.

¹¹ W pracy doktorskiej rozważałem różnice w sposobie postrzegania architektury i przyrody przez Finów i Polaków [9].

¹² Relacje zdefiniowane formalnie przez Prawo Autorskie, niestety jak w wielu innych przypadkach, nie respektowane i nie egzekwowane.

¹³ Metody jak na przykład opisane w „Geografii koloru”, J.P. i D. Lenclos, Les Couleurs du monde, Moniteur, Paryż 2003 [za:] Tarajko-Kowalska Justyna, Kowalski Przemysław, Kształtowanie harmonii wizualnej między krajobrazem a architekturą w oparciu o kolor, Kraków 2007.[7]

¹⁴ Filip Springer, łowca szpetoty opisał zjawisko i historię [8]

Podniesienie standardów planowania przestrzennego to metoda opanowania zjawiska w sposób „od górny”. Podobnie, podniesienie standardu edukacji szkolnej w zakresie estetyki i jej roli w życiu człowieka. Zaletą edukacji szkolnej jest fakt działania „od dolnego” jakim jest kształtowanie nawyków u najmłodszych członków społeczeństwa. Wszystkim natomiast potrzebne są wskazówki jak kształtować atrakcyjne i harmonijne środowisko człowieka.

Bibliografia

- [1] Adamczewska - Wejchert H.: Jak powstawało miasto, część I i II. 'Pergamon', Tychy 1995.
- [2] Kaczmarek R.: Tychy: monografia historyczna. Miasto Tychy 2011. ISBN 9788391172803.
- [3] Leder A.: Przeźniona rewolucja. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014. ISBN: 978-83-63855-61-1.
- [4] Humphrey N.: The Colour Currency of Nature, first published in Colour for Architecture, ed. Tom Porter and Byron Mikellides. Studio Vista, London, 1976. pp. 95-98,
- [5] Leśniakowska M.: Co to jest architektura. Warszawa, 1996. ISBN: 83-904369-5-7.
- [6] Lenclos J.P. i D., Les Couleurs du monde, Moniteut, Paryż 2003. EAN 9782281192063.
- [7] Tarajko-Kowalska J., Kowalski P.: Kształtowanie harmonii wizualnej między krajobrazem a architekturą w oparciu o kolor. Kraków 2007.
- [8] Springer F. Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni. Kraków 2013. ISBN: 978-83-7536-556-6.
- [9] Włodarczyk M.: Architektura Finlandii a edukacja architektoniczna społeczeństwa. Praca doktorska WA PK 2009, [http://issuu.com/wplusw/docs/architektura_finlandii_lowres]

DOES „COLOURFUL” MEAN „BETTER”

SUMMARY

Colourful chaos present in most Polish cities exists also in Tychy, a unique town for considerations such as urban planning and sociology. The uniqueness is related to the complex process of designing and building a new city from scratch in a very short period of time. This fact leads me to many thoughts and exploration penetrating as many aspects of collecting experience thus needed in design. That chaos in manipulating colour in spatial disorder increases and intensifies the shape of disadvantaged environment.

Of course, the perception of this phenomenon is different among the residents, what is caused by different levels of aesthetic awareness. This text intendeds to draw attention to the problem and the basic aspects of the colour of buildings, which role is important - and here we all are quite unanimous - but the way colours are governed, and even the fact that it can be adjusted in planning, have been met with astonishment, as well as resistance. There is also the issue of colour important issue of respect for tradition and „predecessors work „.

KEYWORDS

colour in architecture, colouring buildings, colour scheme, town planning